



Boska Florence **Pressbook**

Czołówka:

Reżyseria:

Stephen Frears

Scenariusz:

Nicholas Martin

Zdjęcia:

Danny Cohen

Muzyka:

Alexandre Desplat

Produkcja:

Wieka Brytania

Czas trwania:

110 min.

Obsada:Meryl Streep jako Florence
Foster JenkinsHugh Grant jako St Clair
BayfieldRebecca Ferguson jako
KathleenSimon Helberg jako Cosmé
McMoon**OPIS FILMU:**

Florence Foster Jenkins kochała muzykę ponad życie. Niestety bez wzajemności. Natura obdarzyła ją słuchem i głosem, które nawet głuchego doprowadziłyby do rozpacz. Florence jednak pragnęła śpiewem podbić świat i w pewnym sensie jej się to udało. Jako dziedziczka sporej fortuny i narzeczona St. Clair Bayfielda - brytyjskiego aktora arystokraty, posiadała atuty, przy których jej brak talentu wydawał się nieistotną przeszkodą. Dzięki heroicznym staraniom ukochanego udawało się jej występować na Broadwayu i nagrywać płyty, a przede wszystkim wciąż wierzyć w swój dar. Jednak gdy zapragnęła ukoronować swój tryumf koncertem w słynnym Carnegie Hall nawet Bayfield wpadł w panikę. Ale czegoż nie robi się dla ukochanej.



O PRODUKCJI:

Meryl Streep - zdobywczyni trzech Oscarów®, jedna z największych aktorek naszych czasów w roli Florence Jenkins zwanej „najgorszą śpiewaczką świata”. W roli jej partnera i menedżera jak zwykle czarujący Hugh Grant.

Niezwykle zabawna prawdziwa historia kobiety, która mimo braku talentu podbiła sceny operowe świata budząc śmiech zamiast zachwyty.

Historia Florence Foster Jenkins stała się kanwą komedii „Boska!”, która również w Polsce zdobyła serca publiczności.

O TWÓRCACH:

Stephen Frears - reżyser

Urodzony w 1941 Stephen Frears pochodzi z wyższej klasy średniej, co w kastowej Wielkiej Brytanii nie jest bez znaczenia. Jak przystało na chłopaka ze swojego środowiska skończył prawo w Cambridge. Po studiach jednak, zamiast szukać sobie kancelarii, zaczął kręcić się przy teatrze. Kręcił się, aż się wkręcił - i to nie byle gdzie, bo do Royal Court Theatre. Tak się złożyło, że w tym najszacowniejszym z brytyjskich teatrów pracowali wówczas najciekawszy filmowcy z Wysp. Młodego człowieka dostrzegł Karel Reisz, który właśnie szukał asystenta. Wkrótce Frears oprócz mistrza poznał także Alberta Finney'a, Lidnsey'a Andersona i innych Młodych Gniewnych, z którymi w następnych latach miał okazję współpracować na scenie. Frears debiutował w kinie w 1971 roku kryminałem *Gumshoe* z udziałem swojego kolegi Finneya. Film został dobrze przyjęty, ale nie wywołał deszczu propozycji. Na długie lata Frears zajął się teatrem i, przede wszystkim, telewizją. Brytyjska tv była kuźnią talentów, a w czasie ekonomicznego kryzysu lat 70. gwarantowała o wiele większe artystyczne możliwości niż kulejąca kinematografia Zjednoczonego Królestwa. Na duży ekran Stephen Frears powrócił dopiero po kilkunastu latach od debiutu - ale za to hukiem. W 1984 do kin weszło sensacyjne *Uderzenie*, a zaraz potem *Moja piękna pralnia*. Ten drugi film był przełomem w karierze reżysera. Frears zrealizował go we współpracy z Hanifem Kureishi. Kolejny film Frearsa - *Niebezpieczne związki* - otrzymał sześć nominacji do Oscara, zdobywając tę zaszczytną nagrodę w kategorii scenariusza, będącego adaptacją (Christopher Hampton), kierownictwa artystycznego i kostiumów.

RECENZJA:

Sława i chała

Autor: Michał Walkiewicz, 18 sierpnia 2016 r.

Cienka granica dzieli empatię od litości, a Florence Foster Jenkins od blisko stulecia jest popkulturowym miernikiem tej różnicy. W filmie Stephena Frearsa, upozowanym na tragedię, ale wygrywanym na komediowych tonach, cały czas balansujemy pomiędzy podziwem dla niezłomności bohaterki oraz nieeleganckim szyderstwem.

Jenkins zasłynęła z dwóch rzeczy: majątku, który otrzymała w spadku po ojcu prawniku, potomku zamożnej pensylwańskiej rodziny oraz wątpliwego talentu wokalnego, który zapewnił jej miano najgorszej śpiewaczki świata. Z jednej strony zadawała więc szyku na nowojorskich salonach, obejmowała mecenatem artystów i robiła za kolorowego ptaka ówczesnej socjety. Z drugiej – maltretowała swoim lichym głosem bandę klakierów, kałała uszy interesownych artystów oraz dwulicowych urzędników, z czasem otwierając sobie nawet wrota Carnegie Hall. Jej występy oglądało się zapewne tak, jak dziś ogląda się arcydzieła kampu, filmy o zombie-striptizerkach, facetów żonglujących piłami



łańcuchowymi i inne dziwowiska: z pasją i zażenowaniem jednocześnie, z dziecięcą ciekawością, lecz z bezpiecznego dystansu.

Reżyser mocuje tę optykę w scenariuszu, jednak gdzieś po drodze zapomina uwiarygodnić ową "pasję" i "ciekawość". W przeciwieństwie do bohaterki inspirowanego historią Jenkins filmu "Niesamowita Marguerite" Xaviera Giannollego, Florence w obiektywie Frearsa to chodzący dowcip, a próby uszlachetnienia jej twórczości wypadają cokolwiek cynicznie i nieprzekonująco. Utwór kwitnie wtedy, gdy twórca nie próbuje nas przekonać, że oto mamy do czynienia z zdeptaną orchideą (w co sam zdaje się nie wierzyć), lecz wtedy, gdy opowiada o przeciętności – takiej, którą nie tylko da się zaakceptować, ale która może przynieść sporo szczęścia. Od tego właśnie jest tercet głównych bohaterów: umierająca na syfilis i leczona arsenikiem Jenkins, która tworzy w swojej (nie)świadomości prawdziwą sztukę; jej mąż St Clair Bayfield (Hugh Grant), który miał być wielkim aktorem, a został tandetnym impresario; wreszcie – najęty pianista Cosme McMoon (Simon Helberg) z głową pełną marzeń o wielkości, który wśród bibelotów Florence zderza się z przykrą rzeczywistością.

Streep toczy z Helbergiem pojedynek na miny, pomruki i zaśpiewy. Ona fałszuje jak z nut, on stawia raczej na tiki nerwowe i efektowną neurozę. I choć jest to aktorstwo, które zapewne przyniesie im oscarowe nominacje, to prawdziwą gwiazdą filmu jest Hugh Grant. Jego bohater uosabia wszystko, co w podobnej konwencji najlepsze: rozdarty pomiędzy żoną a kochanką toczy fotogeniczną psychomachię, poświęca karierę na ołtarzu miłości, a gdy przychodzi potrzeba, odstawia błazenadę na scenie. To rola efektowna i wyciszona zarazem, pełna komediowych solówek oraz zaskakującej melancholii.

Frears ma w swoim arsenale wystarczająco dużo chwytów, by uspić naszą czujność. Skutecznie odwraca uwagę od pękniętego portretu bohaterki i nakłada na całość miękki filtr komedii charakterów. I choć zbyt często przymusza nas do śmiechu z pstrokatej śpiewaczki i zbyt rzadko pozwala sobie na krytykę odbiorczych nawyków, to ostatecznie jego film jest popisem kontroli nad melodramatyczną materią.

<http://www.filmweb.pl/reviews/S%C5%82awa+i+cha%C5%82a-19068>

[dostęp: 19.08.2016 r.]

Na podstawie materiałów:

<http://www.monolith.pl/filmy/2016/boska-florence/>

<http://www.filmweb.pl/person/Stephen+Frears-11749/biography>

[dostęp: 19.08.2016 r.]